Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 8 lipca 1911 Nr. 152

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. RUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Przed zebraniem się parlamentu.

Sesya Izby posłów. — Rokowania o ugodę niemiecko-czeską. — Wnioski socyalistyczne. — Mandat dra Loewensteina.

Sesya nowej Izby posłów, która zacznie się 17 lipca a potrwa do 5 sierpnia, zostanie tylko na krótki czas odroczoną, bo istnieje zamiar zwołania Izby ponownie już w połowie września. (Sejm galicyjski wobec tego będzie mógł zebrać się dopiero w grudniu).

Jak się zdaje, nie będzie w tym roku prawie wcale feryj parlamentarnych i baron Gautsch podobno nie opuści Wiednia, lecz będzie w ciągu lata pertraktował z przywódcami klubów parlamentarnych.

Rokowania pośredniczące w sprawie ugody **niemiecko-czeskiej** podjęte będą w tych dniach w Pradze przez ks. **Thuna**.

Dr N. Loewenstein nadesłał już do kancelaryi parlam. pismo, zawiadamiające, iż składa mandat drohobycki.

Klub socyalistyczny niemiecki ukonstytuował się wczoraj, wybierając prezesem pos. Adlera, zastępcami pos. Seitza i Pernerstorfera. Klub uchwalił zgłosić w Izbie demonstracyjny wniosek o postawienie gabinetu Bienertha w stan oskarżenia za używanie § 14, dalej wdrożyć energiczną akcyę przeciw przewlekaniu sprawy ubezpieczenia społecznego i zgłosić wniosek o cofnięcie podwyższenia cen cygar, tytoniu i papierosów, zwłaszcza gatunków gorszych.

Anglia przeciw Niemcom.

Sytuacya międzynarodowa zaostrzyła się dramatycznie skutkiem energicznego **wystąpienia Anglii przeciw Niemcom.** Rząd angielski wręczył ambasadorowi niemieckiemu oświadczenie, iż założenie niemieckiej stacyi flotowej w Agadir lub w jakimkolwiek innym punkcie wybrzeża marokkańskiego będzie przez Anglię uważane za sprawę bardzo **poważną**. Anglia zrezygnowała w r. 1904 wobec Francyi ze swych praw w Marokku; ta rezygnacya odnosi się tylko do Francyi i **Anglia nie myśli zrzekać się żadnych praw wobec Niemiec.**

To stanowisko Anglii wywarło bardzo silne wrażenie w kołach dyplomacyi europejskiej. Obecnie Niemcom nie pozostanie nic innego, jak wycofać się z afery i odwołać swe okręty z Agadir — chyba żeby Niemcy chciały wojny z Anglią, co jest wykluczone.

Anglia okazała się wierną sojuszniczką Francyi, ale ta wierność i miłość nie jest oczywiście bezinteresowna. Anglia chce z afery tej dla siebie wyciągnąć korzyści, jak świadczy o tem oświadczenie lorda Asquitha. W każdym razie: na Marokku się skrupi.

Oświadczenie lorda Asquitha.

W Izbie niższej lord Asquith złożył następujące oświadczenie:

„Rząd angielski jest zdania, iż w Marokku powstała nowa sytuacya, która czyni możliwem, żeby dalszy rozwój stosunków **uwzględniał bardziej bezpośrednio interesy angielskie niż dotąd**. Wierzymy, że dyskusya dyplomatyczna rozwiąże tę sytuacyę, co do nas zaś to uwzględnimy dostatecznie ochronę tych interesów i pamiętać będziemy o wypełnieniu naszych zobowiązań traktatowych wobec Francyi, które to zobowiązania Izbie są znane“.

Zawichrzenia w Portugalii.

Wczoraj kilka dzienników ogłosiło alarmujące wieści, iż onegdaj przyszło w Lizbonie do poważnego starcia między republikanami a monarchistami. Oddział marynarki starał się opanować miasto. Zawrzała walka na szable i rewolwery. Potem zmobilizowano całą artyleryę i piechotę, aby stłumić kontrrewolucyę. Rząd zaprowadził surową cenzurę depesz. Według innego doniesienia, monarchiści zrewoltowali część wojska, część ludności i marynarki, lecz wojsko rządowe uzyskało przewagę.

Rząd, który już przedtem zdementował wiadomości o powstaniu na północy, donosi tylko o entuzyastycznej owacyi w mieście dla rezerwistów odchodzących na północ, **zaprzecza zaś oficyalnie wszelkim wiadomościom o kontrrewolucyi.**

We fracuskich kołach rządowych nie wierzą wiadomościom o wybuchu rewolucyi monarchicznej w Portugalii, chociaż przyznają, że położenie republiki jest bardzo poważne. Z Brazylii nadeszło do Portugalii 2 miliony franków na cele rojalistyczne. Król Manuel ma wraz ze swoją przyjaciółką, znaną tancerką Gaby Deslis, bawić w Madrycie (?)

Jak z tych wszystkich informacyj wynika, wieść o „kontrrewolucyi“ jest grubo przesadzona, ale w Lizbonie musiały zajść poważniejsze zaburzenia.

Czarnogóra cofa się.

Jak słychać, mobilizacya czarnogórska **odroczona została wskutek dyplomatycznego wpływu Austro-Węgier, Włoch i Rosyi.**

Z Cetynii donoszą:

Rząd czarnogórski wysłał na granicę komisyę wojskową, ponieważ dowiedział się, że Turcya buduje tam fortyfikacye, co sprzeciwia się istniejącym układom.

W tureckiem ministerstwie spraw zagr. wyrażają oburzenie z powodu postępowania rządu czarnogórskiego, który czyni wszystko, aby Malisorów wstrzymać od powrotu do Turcyi. Do Podgoricy udał się generał czarnogórski, który Malisorom opowiada, że w razie powrotu do Turcyi będą zmasakrowani.



Fałszywy Lagagneux. (Patrz artykuł).

List Amundsena.

Londyński „Times“ podaje pierwszy list słynnego podróżnika podbiegunowego, kapitana Roalda Amundsena, przywódcy wyprawy norweskiej do bieguna południowego, datowany dnia 9 go lutego r. b. z „Framheimu“, pod 164° zachodniej długości i 78° południowej szerokości geograficznej t. j. w odległości 12° od bieguna.

Śmiały żeglarz norweski pisze, że dopiero po przybyciu „Frama“ do Funchalu, na wyspie Maderze, zawiadomił towarzyszów podróży o zamiarze dotarcia do bieguna południowego. Wszyscy oświadczyli jednomyślnie, że pragną mu towarzyszyć, a ponieważ chodziło o to, aby przed końcem stycznia dotrzeć do muru lodowego, otaczającego zwartą niemal masą ląd biegunowy, postanowiono więc długą podróż, wynoszącą 16.000 mil morskich, odbyć bez przerwy.

Zadanie to było możliwe do rozwiązania. „Fram“ bowiem posiada, obok zupełnego ożaglowania, także maszynę parową i wielki zapas materyału opałowego. Nastręczała się tylko wątpliwość, czy wystarczy zapas wody do picia, bo oprócz 19 ludzi załogi, na pokładzie okrętu znajdowało się także 115 psów eskimoskich, zużywających bardzo dużo wody podczas upałów podzwrotnikowych. Dzięki wszakże oszczędności, oraz chwytaniu w podstawione żagle wody deszczowej, trudność tę przezwyciężono. Wszystkie psy przybyły szczęśliwie pod biegun, a nawet liczbę ich zwiększyło potomstwo zrodzone w drodze.

Dnia 1-go stycznia b. r. napotkano pierwsze lody na morzu, następnego zaś dnia wieczorem już lody ruchome otoczyły okręt, który musiał przedzierać się przez nie w ciągu czterech dni i nocy. Pod 70° szerokości „Fram“ wpłynął znów na morze otwarte i nastało ciepło takie, jak na morzu Północnem podczas pięknych dni letnich.

Dnia 11-go stycznia o godzinie 2 i pół popołudniu, ukazał się nakoniec, jak okiem sięgnąć było można, potężny mur lodowy.

— Co za wrażenie — woła Amundsen — musiała wywrzeć ta zapora, pozornie nieprzezwyciężona na kapitanie Jamesie Rossie, pierwszym człowieku, który ją ujrzał!

Poza murem tym wszakże znalazła wyprawa norweska ląd stały i zatokę obszerną, odwiedzaną już kilkakrotnie przez innych badaczy i żeglarzy.

Tam to postanowił podróżnik norweski utworzyć podstawę dla wyprawy saniami do bieguna, ale dwa dni jeszcze „Fram“ musiał spędzić przy wejściu do zatoki, gdyż przepełniały ją lody świeżo pokruszone. Nareszcie dnia 13 go stycznia zarzucono kotwicę. Hen, ku południowi rozciągał się krajobraz dziki gór i dolin, pokrytych śniegiem wiecznym. Nie ulegało więc wątpliwości, że podróżnicy mają przed sobą ląd stały, nie zaś zdradzieckie pola lodowe.

W oddaleniu mniej więcej 2 i pół mili angielskiej od miejsca, w którem „Fram“ zarzucił kotwicę, a na wysokości 150 stóp ponad powierzchnią morza, zaczęto budowę „Framheimu“, przyczem 115 psów eskimoskich pełniło z pożytkiem rolę zwierząt pociągowych przy zwożeniu materyałów budowlanych z okrętu.

W przeciągu trzech tygodni wszystko było go-

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

100 (Ciąg dalszy).

I ty uważasz się za jedną z tych uprzywilejowanych istot?... — zapytał Ribagnac.

— Jestem jedną z nich, panie — odrzekł z prostotą Nostradamus. — Idę dalej. Jeżeli pozory, stwarzające widzialny świat, są tylko cieniami, głos, słowa — wyrazy napisane lub wymówione — są tylko echami. Wymawiasz jakieś zdanie, albo je piszesz. Dla ciebie, dla wszystkich istnieje ono w stanie realnym. Dla mnie jest tylko echem i słyszę już prawdziwe słowo, prawdziwy wyraz, którego tylko odbiciem jest wyraz ludzki.

— Daj nam dowód twego twierdzenia! — zawołał Ribagnac.

* * *

Nostradamus położył rękę na złotym stole. Jego szlachetna twarz przybrała wyraz godności. Wysoka postać wyprostowała się.

— Świętokradzco! — ryknął Ribagnac. — Co czynisz z Boga!...

— Bóg! — odrzekł Nostradamus. — Bóg, pani, *to najwyższe pragnienie człowieka.* Bóg, to tajemna nadzieja w życie, rozpoczęta w nieskończoności. Wierzyć w Boga, to znaczy pragnąć, to znaczy mieć nadzieję w wieczność człowieka.

— Nie będę słuchał dłużej podobnych bluźnierstw! — zawołał Ribagnac.

I podniósł się.

* * *

Nostradamus wyciągnął ku niemu rękę i rzekł zimno:

— Panie, chciałeś dowodu mojej wiedzy. Nie odejdziesz stąd bez tego dowodu. Pani, dziś o szóstej wieczorem ktoś wsunął pod drzwi tego domu list, zawiadamiający mnie o wizycie znakomitej damy o jedenastej wieczorem. I to wszystko. Znakomita dama — to ty, pani. Co do ciebie, panie, nie znam cię. Nie wiedziałem, że przyjdziesz. Jesteś zamaskowany. Obszerny płaszcz ukrywa twoje ubranie i pozwala dostrzedz mi tylko, że nosisz szpadę. Teraz słuchajcie...

Ribagnac'a przeniknął dreszcz.

Wzrok Katarzyny przykuty był do tęgo człowieka, który wydawał się jej jakby nadnaturalnem wcieleniem tajemniczości.

— Panie — rzekł Nostradamus spokojnym głosem — sześćdziesiąt ośm lat upłynęło od dnia, gdy w górskim kraju, palonym przez słońce, pewna dama wysokiego rodu doznała po raz jedenasty bólów macierzyństwa. Było to w zamku dobrze bronionym przez naturę, zabezpieczonym przez wieże i panującym nad okolicznym krajem. Dama chciała urodzić jak Najświętsza Panna w stajni i dała dziecku, które przyszło na świat, imię Inigo...

— Demon! — wybełkotał Ribagnac, który po raz pierwszy uczuł, że niewypowiedziana trwoga wcisnęła mu się do serca.

— Czy trzeba mówić dalej? — zapytał Nostradamus z uśmiechem. — Czy mam ci powiedzieć, że Inigo Ribagnac został paziem Ferdynanda V., że dowodził oddziałem wojska, oblężonym w jednem mieście przez cudzoziemców, że otrzymał tam ranę w nogę, z powodu której jeszcze kuleje i, że od tej chwili poświęcił się czci Jezusa?...

— *Vade retro! Vade retro!* — wyszeptał Ribagnac, żegnając się.

— Czy mam ci powiedzieć — ciągnął Nostradamus — że wstąpiwszy do zakonu założył nowe stowarzyszenie, uznane przez papieża. Czy trzeba dodać, że Ignacy Ribagnac, czując bliską śmierć, chciał zobaczyć ostatni raz Francyę i dać najwyższe wskazówki Katarzynie Medycyjskiej, swej najlepszej uczennicy i że nakoniec Ignacy Ribagnac wszedł do tego domu, aby mnie nazwać oszustem?..

Ribagnac zwrócił się do Katarzyny.

— Chodź pani — zawołał. — Przestrzegam cię, że twoja dusza jest na straceniu.

— *Chcę wiedzieć!* — wyszeptała głucho królowa.

. . . .

— Nie zostanę ani chwili dłużej w domu Szatana!

— Idź, wielebny ojcze! — rzekła Katarzyna stanowczym głosem.

— Chodźcie, mości panie — rzekł poważnie Nostradamus.

(Ciąg dalszy nastąpi).

towe. Krajobraz pustynny zmienił się zupełnie. Wieczne milczenie ustało, a tam, gdzie przedtem zjawiał się może tylko pingwin lub foka samotna, powstała osada ludzka.

„Domki nasze — pisze Amundsen — stoją pewnie, na mocnym fundamencie, zagłębionym na 4 stopy w twardym jak kamień śniegu. Niewątpliwie „Framheim“ jest obecnie najbliższą biegunа osadą ludzką. Psy i zapasy żywności mieszczą się w 16-tu wielkich namiotach. Z pasów żywności posiadamy na dwa lata, od chwili zaś wylądowania żywimy się mięsem fok, które przekładamy nad najlepsze befsztyki.

„Fok znajduje się tu mnóstwo, to też zaopatrujemy się w mięso ich także na zimę“.

„Zamierzam — kończy Amundsen — utworzyć pod 80° szerokości geograficznej wielką stacyę prowiantową, drugą zaś, mniejszą, jak najdalej na południe. Do jesieni (t. j. wiosny na naszej półkuli) spodziewam się dotrzeć do 83°. Wówczas też nastanie długa noc podbiegunowa. O dalszych planach naszych nie mogę tymczasem nic powiedzieć, prócz tego, że zrobimy, co będzie w siłach naszych“.

Tyle Amundsen, wskutek wszakże niedyskrecyi załogi „Frama“, która list powyższy przywiozła do Buenos Aires, wiadomo już, że wytrwały podróżnik norweski powziął śmiały zamiar dotarcia do bieguna w ciągu właśnie tej nocy podbiegunowej, aby uprzedzić takim sposobem wyprawę angielską kapitana Scotta.

Upały w Ameryce.

(Tel. „Nowin“).

Nowy Jork. Biuro astronomiczne donosi, że fala gorąca zmniejsza się i zapowiada niższą temperaturę na piątek. W Chicago zgłoszono onegdaj 37 wypadków śmierci na udar słoneczny, w Nowym Jorku 36, w Filadelfii 29, w Bostonie 18, w Nowej Anglii 57. Stan zasiewów ucierpiał bardzo wskutek gorąca.

Nowy Jork. W ostatniej dobie **zmarło tu 35 osób na udar słoneczny.** Wszystkie szpitale są przepełnione. Lekarze nie mogą już sprostać pracy ratunkowej. Milion ludzi spędza noc na wybrzeżu morskiem.

Kongres Mormonów w Zurychu.

Misyonarze, święci i przyjaciele sekty Mormonów odbywają obecnie po raz pierwszy na gruncie europejskim — w Zurychu kongres. Sekta Mormonów, która w Ameryce w stanie Utach liczy zaledwo milion dusz, rozsyła rok rocznie 2 tysiące dobrowolnych misyonarzy po całym świecie. W Zurychu zebrało się 150 tych krzewicieli zasad mormońskich, pomiędzy nimi zaś słynny apostoł Rudger Clawson, prezes europejskich misyonarzy mormońskich oraz dwaj inni wybitni apostołowie-misyonarze P. G. Tatcher i Tomasz Mac Cay.

Misyonarze mormońscy to po większej części eleganccy, młodzi panowie, wyglądający raczej na członków Klubu footballowego, aniżeli na głosicieli słowa Bożego. Z rozmaitych okolic Szwajcaryi przybyło na kongres około 300 zwolenników tej sekty. Są to po największej część chłopi i chłopki, lecz jest między nimi także wiele osób z inteligencyi. Na estradzie siedzi około 20 najwybitniejszych misyonarzy, którzy kolejno jeden po drugim przemawiają. Prasę reprezentuje pewna już leciwa dama, korespondentka dziennika mormońskiego, która z mrówczą pilnością stenografuje wszystkie przemówienia.

Jeden z mowców przemawiał na temat poligamii. Propaganda mormońska niema na celu werbowania dziewcząt i kobiet do Ameryki. Kościół mormoński jest od blisko 20 lat zorganizowany na zupełnie nowych podstawach, a poligamia już wśród Mormonów nie istnieje. Najlepiej dowodzi tej okoliczności odczytany na kongresie list byłego prezydenta Unii, Roosevelta, który bierze w obronę sektę Mormonów przed niesłusznemi podejrzeniami i napaściami.

— A więc nie można mieć kilku żon!? — wzdycha rozczarowany pewien uczestnik kongresu. — To ładna niespodzianka! Najgorsza, że nawet nie zwrócą już wkładki! Poco ja się zapisywałem do tej sekty Mormonów?..

Fałszywy Lagagneux.

(Patrz ilustracyę).

Doskonale się bawił w tych dniach w Calais pewien młodzieniec, który zgłosił się do komendanta wojskowego w Calais, przedstawiwszy mu się jako Legagneux, znany lotnik z lotu okrężnego nad wschodnią Francyą.

Młodzieniec ujmującej powierzchowności oświadczył komendantowi, że zostawił swój aparat w Tourcoing, ale pragnie wrócić tam po obiedzie, aby przelecieć nad kanałem La Manche i wziąć udział w przedostatnim etapie „lotu europejskiego“ Paryż-Bruksela Londyn-Paryż.

Komendant przyjął młodzieńca z zachwytem. Oddał mu natychmiast do rozporządzenia całą załogę wojskową, nawet policyę i żandarmeryę.

W jednej chwili gruchnęła po całem Calais sensacyjna wiadomość, że sławny Legagneux ma wzlecieć po nad Calais i nad morze. Całe miasto ruszyło na plac lotniczy. W tramwajach zabrakło miejsca dla tłoczącej się publiczności, tak, że musiano dostawiać wagony zapasowe.

Ale to wszystko nie wystarczało gościnnemu komendantowi.

Wydał na cześć śmiałego lotnika wspaniały bankiet, na którym był obecny prefekt miasta i najprzedniejsi obywatele, wyżsi oficerowie załogi, jednem słowem, pół Calais.

Szampan lał się strumieniami, wygłaszano toasty za toastami, jedzono i pito na koszt miasta wspaniale.

Nagle uroczyście przyjmowany gość zauważył, że wyskakując ze swojego aeroplanu zgubił pugilares.

Fatalna przygoda! A on chciał jak można najprędzej wylądować w Londynie!

Rozentuzyazmowani obywatele miasta Calais nie dali sławnemu lotnikowi długo zaprzątać sobie głowy tą drobnostką. Natychmiast złożyli się dla niego na pożyczkę, oczywiście bez terminów i procentów i zebrali tyle właśnie, ile miał zgubić ten fenomenalnie miły, uprzejmy i sławny lotnik.

Rozstano się po tej uczcie w humorach niepospolitych.

Wieczorem nieprzeliczone tłumy zajęły pola około lotniska, które było ogrodzone kordonem wojska. Policya pilnowała porządku w sposób wzorowy. Godzina płynęła za godziną — ale oczekiwano napróżno. Sławny lotnik nieprzybywał, wreszcie nadeszła noc...

Komendant zaczął rozumieć co się stało. Dostał gwałtownego bólu głowy, a tymczasem fałszywy Legagneux opuszczał szybko gościnne Calais, z kieszeniami wyładowanemi pieniędzmi łatwowiernych obywateli.

Tłum zebrany na placu przyjął tę wiadomość wybuchami szalonej wesołości.

Komendant przez długi czas nie opuszczał swego mieszkania.

Ilustracya nasza pokazuje poszczególne epizody tego zabawnego zdarzenia.

W sprawie drożyzny mięsa w Krakowie.

Jak wiadomo, rzeźnicy krakowscy znowu podnieśli ceny mięsa, motywując to podrożeniem bydła. I podobno dalsza zwyżka ceny nie jest wykluczona... Miła perspektywa!

Ponieważ podniosły się głosy, że nowa, z dniem 1 lipca zaprowadzona taryfa akcyzowa, powinna wpłynąć na zniżkę cen mięsa, otrzymujemy z cechu rzeźników wyjaśnienie, iż taryfa ta przyniosła znacznie *podwyższenie ceny* i przy normalnem zapotrzebowaniu bydła w Krakowie obciąża rzeźników krakowskich poważną kwotą 224 000 koron rocznie ponad poprzednio składane opłaty akcyzowe.

Ilustruje to następujące zestawienie, w którego pierwszej rubryce widzimy ilość bydła, bitego w Krakowie w ciągu roku, w następnych rubrykach różnice opłat akcyzowych, w ostatniej rubryce zaś zesumowaną nadwyżkę opłat akcyzowych, obciążającą rzeźników:

Ilość sztuk bitych w ciągu roku w Krakowie	Gatunek	Dotychczasowa opłata od sztuki	Opłaty z dniem 1 lipca 1911	Zwyżka na 1 sztuce	Nadwyżka roczna
13200	Cielęta do 50 klgr. żywej wagi	1·75	2·60	0·85	11.220 koron
19800	Cielęta nad klgr. 50 – 250	1·75	3·90	2·15	42·570 „
6000	Bukatów do 250 klgr.	1·75	3·90	2·15	12·900 „
8000	Bukatów od 250 – 300 klgr.	1·75	9·—	7·25	58·000 „
15000	Bydło rogate nad 400 klgr. żywej wagi	11·34	15·60	4·26	63·900 „
1950	Nierogacizny do 60 klgr. żywej wagi	2·63	2·99	0·36	702 „
37050	Nierogacizny nad 60 klgr. żywej wagi	2·63	3·90	1·27	47.053 koron 50 hal.
					236.345 koron 50 hal.
5000	Bydła rogatego niżej 400 żywej wagi	11·34	9·—	zniżka 2·34	11.700 koron — hal.
					224.645 koron 50 hal.

Ze Śląska.

Posłowie śląscy wstąpią do Koła polskiego.

Wczoraj odbyło się w Cieszynie zebranie mężów zaufania połączonych stronnictw narodowych na Śląsku. Przyjęto na niem następującą rezolucyę:

„Wzywa się posłów narodowych ze Śląska, żeby ze względu na wrogie stanowisko, jakie rząd przybrał w sprawie ludu polskiego na Śląsku, nie popierali go, dopóki system ten nie będzie zmieniony. Uprasza się Koło polskie o interwencyę u czynników miarodajnych, aby krzywdy wyrządzone polskiemu ludowi na Śląsku usunięto i żeby przyznane mu były te same prawa, jakiemi się cieszy lud niemiecki“.

Uchwalono też po długiej dyskusyi **wstąpić do Koła polskiego** i przez nie domagać się zmian pożądanych dla ludu polskiego na Śląsku.

Fuzya stronnictw polskich na Śląsku.

Z Cieszyna donoszą:

Dnia 9 b. m. postanowiona zostanie fuzya obu stronnictw polskich na Śląsku, mianowicie: „Pol. Stron. Narodowego“ i „Pol. Stron. Ludowego na Śląsku“. Powstanie nowe stronnictwo pod wspólną nazwą „Zjednoczenie narodowe“.

Ze świata.

Stan zdrowotny w Wenecyi. W „Corriere della Sera“ czytamy komunikat burmistrza Wenecyi z dnia 23 czerwca, rozesłany przez Ajencyę Stefaniego: „Wobec wiadomości, natarczywie rozgłaszanych zagranicą, o rzekomem rozszerzaniu się cholery w Wenecyi, uważam za swój obowiązek oświadczyć oficyalnie, że warunki zdrowotności publicznej są najlepsze(??), a miasto jest bezwzględnie zabezpieczone przed jakąkolwiek epidemią. Burmistrz: *Filippo Grimani*“.

Na wagę złota. Podczas koronacyi króla angielskiego Jerzego na cesarza Indyj, w czasie jego podróży koronacyjnej do Indyj w grudniu b. r. zastosowany będzie bardzo oryginalny zwyczaj indyjski. Zwyczaj ten istniejący od wieków polega na tem, że po dokonaniu obrzędu koronacyjnego, cesarz Indyj ważony bywa uroczyście ciężarem złotych pieniędzy. — Natychmiast po dokonaniu tego aktu pieniądze muszą być rozdane ludowi, który defilując przed nowym władcą, składa mu hołd wierności. Dawniej dopuszczano lud bezpośrednio do wagi ze złotem, tym razem dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, jakieby się miały zdarzyć przy strasznym ścisku dokoła złota, pieniądze będą rozdane w sposób mniej niebezpieczny.

Podczas ważenia duchowni bramińscy śpiewają uroczyste pieśni, a heroldowie trąbią w srebrne trąby. Zwyczaj ten w zastosowaniu do szczupłego dosyć króla, jakim jest Jerzy V., nie pociągnie wydatku ćwierć miliona koron.

Baron pomocnikiem murarskim. O bardzo romantycznej historyi donoszą dzienniki węgierskie. Bohaterem jej jest 35-letni baron Ferdynand Perenyi syn br. Franciszka Perenyi właściciela dóbr Kisvarda na Węgrzech. Ferdynand pokłócił się przed kilku laty o coś z rodzicami i porzuciwszy ich udał się do Budapesztu, gdzie jakiś czas przymierał z głodu, bo nie miał ani pieniędzy, ani żadnej posady, a żebrać się wstydził. Widok wynędzniałego, a porządnego z wyglądu i przystojnego mężczyzny, wzruszył młode serduszko zarobnicy dziennej Maryi Rubockiej, która dowiedziawszy się, że Perenyi mimo poszukiwań nie może znaleźć posady, wyrobiła mu zajęcie na budowie, gdzie sama pracowała. Perenyi raźnie zabrał się do pracy i pracując przy murarce, został wkrótce czeladnikiem murarskim, a ujęty dobrocią i niezwykłą pięknością Rubockiej, w wolnych chwilach od roboty kształcił ją, a w końcu na zabój się w niej zakochał i przed 3 laty wziął z nią ślub w kościele. Tymczasem rodzina Pereny'ego zapomniała o gniewie, a poczęła tęsknić za swym jedynakiem i niepokoić się co z nim się dzieje. Po długich poszukiwaniach odnaleźli młodą parę w Peszcie przy ul. Bocianiej l. 5. Ferdynand pojednał się z rodzicami i onegdaj wraz z żoną opuścił Budapeszt, aby po kilkuletnich trudach i znojach zażywać szczęścia w prześlicznem Kisvarda. Biedna ongiś zarobnica Marya Rubocka a obecnie baronowa Perenyi na Kisvarda, nigdy zapewne nie marzyła, że za litość nad biednym człowiekiem pozbawionym środków do życia, tak sowicie przez Boskie zrządzenie zostanie wynagrodzona.

Z kraju.

Kradzieże z włamaniem w Żywcu. Z Żywca piszą nam: Przedwczoraj w nocy dokonano dwóch włamań, z tych jedno u restauratora Bergera na Zabłociu, drugie w mieszkaniu Munka. Zdobycz włamywaczy u pierwszego nie była zbyt wielką, natomiast u drugiego zostali rabusie zaskoczeni przez pewnego robotnika. Jeden z włamywaczy postrzelił robotnika, którego w niebezpiecznym stanie przewieziono do szpitala. Włamania i kradzieże w naszym powiecie powtarzają się w ostatnich czasach dość często. Wczorajszej nocy okradli nieznani sprawcy p. Reicha w Łodygowicach. Stosunki bezpieczeństwa w naszym powiecie pozostawiają wiele do życzenia, tak, że ludność tutejsza żyje w ustawicznej obawie nietylko o swoje mienie lecz i o życie.

Wyścigi ostrawskiego klubu automobilowego. Onegdaj odbyły się międzynarodowe wyścigi ostrawskiego klubu automobilowego na drodze między Opawą a Morawską Ostrawą na przestrzeni 20 klm. Tor prowadzący przez trudny teren górzysty, którego niektóre wzniesienia przenosiły 17 prc., jak n. p. góra Hrabin, 1600 m. długości, był zorganizowany wzorowo, zamknięty na całej przestrzeni żandarmeryą, w miejscowościach strażą ochotniczą, nad którą mieli w poszczególnych częściach nadzór członkowie klubu ostrawskiego. U mety znajdującej się obok Schönbrunnu, wzniesiono trybuny, jako też pawilon dla sędziów i dla biura telefonicznego, które notowało czas wyjazdów wozów ze startu.

Przy sprzyjającej pięknej pogodzie zaczęły się wyścigi o godz. 2 po południu. Zjechał na nie arcyksiążę Karol Stefan wraz z synem arcyksięciem Wilhelmem, którzy przybyli na miejsce automobilem z Żywca. Arcyksiążęta zostali przyjęci przez namiestnika Śląska hr. Condenhovego i prezydenta klubu ostrawskiego p. Schwarza M., znajdowali się również członkowie Gal. Klubu Automobilowego, a mianowicie pp.: Ripperowa i Ustyanowiczowa, Ripper, Retinger, hr. Starzewski, Peterseim z rodziną, Kapliński, Ustyanowicz, Lenertowie, Skrzyński, Jurzykowski, hr. Gwidon della Scala i Calder.

Z zestawienia wyników wyścigów, ogłoszonego w pismach opawskich wynika, że większa część nagród przypadła Krakowianom, gdyż na trzy krakowskie wozy przypadają nie tylko nagroda pierwsza kategoryi VIII i dwie nagrody drugie kategoryi V i X, lecz także nagroda pierwsza i druga za względnie najlepszy czas uzyskany. Członkowie Gal. Klubu Automobilowego, którzy brali udział w wyścigach, mogą się poszczycić osiągniętymi rezultatami, tem więcej, że uzyskali w konkurencyi z samymi zawodowcami, starymi jeźdźcami fabrycznymi, na terenie nadzwyczaj trudnym.

Z Myślenic.

(Wybory do Rady miejskiej. — Nasze letniska).

W dniach 4, 5 i 6 czerwca odbyły się wybory do Rady miejskiej. Wybrani zostali z I Koła: dr Kosman P., sędzia, dr Łodziński Wiktor, lekarz, Pitala P., obywatel, Matusiński St., naczelnik sądu i ks. Żur St. Z II Koła: Gedroić Tad., kierownik techn. Rady pow., dr Goldwasser L., adwokat, dr Klakurka, adwokat i burmistrz, Lambert, prof. gimn. i Orlecki L. Z III Koła: Ambor L., Chęciński Fr., masarz, Pardyak St., dyr. gimn., Schally G., dyr. pow. Kasy Oszczędn. i Święch J., kupiec i wiceburmistrz. Jak widzimy do Rady m. weszli dzielni radni, po których spodziewać się należy intenzywniejszajszej pracy dla dobra miasta, a co najważniejsze, opinia nie będzie o tejże Radzie taka, jaką miała przeszła, o której w swoim czasie pisaliśmy. — Jeżeli nie zostaną wniesione jakie protesty — wybór nowego burmistrza, zastępcy i asesorów, nastąpi za dni 14.

Codziennie na rynku myślenickim, można widzieć po kilka wozów góralskich, które z różnych stron zwożą letników w górskie okolice Myślenic, najwięcej jednak osób przybywa z Krakowa. — Ruch w mieście ożywiony, handle: Juliana Sali, Adama Janowskiego, Władysława Ponurskiego, Józefa Święcha; masarnie: Chęcińskiego Fr., Pasternaka i Jana Steindla, cieszą się powodzeniem, również cukiernia i restauracya Wład. Grochala, jedyna na większe zebrania, jest licznie odwiedzaną przez przejeżdżających letników.

Zabezpieczenie Krakowa przed powodzią.

Wlokąca się od lat kilku sprawa zabezpieczenia miasta przed powodzią — bezsprzecznie najważniejsza dla przyszłego rozwoju Wielkiego Krakowa — weszła wreszcie w stadyum urzeczywistnienia. Oto onegdaj nadeszły wreszcie z namiestnictwa lwowskiego zatwierdzone plany zabezpieczenia Krakowa przed powodzią.

Na podstawie tych planów podjęte będzie zabezpieczenie Krakowa przed zalewem Wisły i to nie tylko dawnego, ale rozszerzonego, obejmujące go dzielnice po drugiej stronie rzeki, narażone zawsze najwięcej podczas powodzi. Rząd wyznaczył na dokonanie robót okres 8 lat; miasto jednak i posłowie krakowscy uczynić będą starania, by dzieło to najrychlej było dokonane, zarówno ze względu na bezpieczeństwo miasta, jak na ochronę podjętego dzieła przed zniszczeniem.

Na zabezpieczenie miasta przed powodzią wyznaczono kredyt 5½ miliona koron; dalsza zaś suma, wyznaczona przez ministra Korytowskiego na skanalizowanie Wisły poniżej Krakowa i ochronę dzielnic poniżej ul. Piekarskiej położonych oraz na zabezpieczenie Podgórza przed powodzią, wynosi 14 milionów koron.

Plany mają na celu wytworzenie uregulowanego koryta Wisły pod Krakowem oraz urządzenie budowli ochronnych przed wysokiemi wodami na lewym brzegu Wisły od ujścia przełożonego koryta Rudawy aż do ul. Piekarskiej; na prawym zaś brzegu od wapiennika w Dębnikach do ujścia projektowanego przez dyrekcyę budowy dróg wodnych kanału spławnego. Roboty obejmą zabezpieczenie miasta murami oporowemi oraz sprostowaniem koryta Wisły pod Wawelem i w Dębnikach. Pod Wawelem koryto Wisły będzie cofnięte ku Dębnikom o 40 blisko metrów.

Koszta robót, wedle ostatecznego zestawienia ministerstwa, obliczono na 5,300.000 koron łącznie z kosztami wykupna gruntów. Do kosztów przyczynia się gmina miasta Krakowa datkiem w gotówce 180.000 koron, płatnym w 20 równych ratach; nadto gmina daje bezpłatnie swoje grunta, o ile pod trasę projektu są potrzebne. W ten sposób datek konkurencyjny gminy dojdzie do kwoty 303.500 koron.

Namiestnictwo zaznacza dalej w swym reskrypcie, że ministerstwo uwzględniło jedno z najważniejszych życzeń gminy miasta Krakowa, aby koryto Wisły na przestrzeni od ulicy Piekarskiej do mostu zwierzynieckiego, było urządzone dla celów handlowych. Zastrzeżenie gminy w tym kierunku ma nader doniosłe dla miasta znaczenie i łączy się bezpośrednio ze sprawą budowy dróg wodnych, gdyż w razie budowy kanałów i urządzenia portu, miasto nasze uzyska bezpośredni związek z odpowiednio skanalizowanem korytem Wisły, a tutejszy handel i przemysł będzie miał ułatwioną bezpośrednią komunikacyę wodną.

Natomiast nie uzyskały zatwierdzenia ministerstwa postulaty co do budowy kolektora po prawym brzegu Wisły. Ostateczne porozumienie w sprawie architektonicznego ukształtowania budowli pod Wawelem pozostawiło ministerstwo wspólnemu porozumieniu między zastępcami rządu a gminy. W ten sposób może wreszcie doczeka się urzeczywistnienia prześliczny projekt ś. p. Wyspiańskiego, aby stoki wzgórza wawelskiego przeistoczyć w olbrzymi amfiteatr, projekt, który w ostatnich czasach uzyskał aprobatę najwybitniejszych organizacyj artystycznych i kulturalnych Krakowa.

Roboty około regulacyi rozpoczną się już w najbliższym czasie. W ciągu najbliższych tygodni nadejdą orzeczenia wywłaszczające, poczem rozpocznie się zajmowanie gruntów i burzenie domów, celem oczyszczenia terenu pod roboty. — W roku przyszłym podjęte będą istotne roboty około skopania brzegu w Dębnikach. Roboty prowadzić będzie biuro regulacyi Wisły pod kierownictwem p. radcy Ludwika Regieca. To samo biuro zasłużyło się dobrze dla miasta dokonanemi robotami około przełożenia koryta Rudawy.

Od »Związku teatrów i chórów włościańskich«.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Dzięki inicyatywie ludzi dobrej woli teatry włościańskie i chóry już w bardzo wielu wsiach stały się źródłem ulubionej a pożytecznej rozrywki, nową placówką oświatową, działającą i na tych, co pisać nie umieją.

Wiele teatrów włościańskich zawdzięcza swe powstanie młodzieży szkolnej. Dziś do każdej niemal wioski wracają radośni panowie studenci. Do tej serdecznej młodzieży, która rozumie, że kultura nakłada większe obowiązki, że nauka to nie tylko droga do karyery, zwracamy się z serdeczną zachętą, by czas wypoczynku wykorzystała przyjemnie i pożytecznie dla siebie i swoich, urządzając społem z młodzieżą wiejską przedstawienia teatralne i organizując stałą trupę: teatr i chór włościański.

Początek często trudny. Amatorów nie braknie, ani widzów nieraz bardzo przejętych. — Drobne wstępy pokryją wydatki, w braku sali przedstawienia można urządzać pod gołem niebem.

Wszelkich wskazówek co do urządzenia przedstawienia, wyboru sztuki, wypożyczenia kostyumów udziela „Związek chórów i teatrów włościańskich„ Lwów, ul. Ossolińskich l. 11.

Co słychać w mieście?

Dyrektor gazowni p. Mieczysław Dąbrowski wyjechał na 5-tygodniowy urlop.

Ze spraw miejskich. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. wiceprez. Sarego. Sekcya postanowiła między innemi na wniosek r. Judkiewicza odnieść się do organów policyjnych i służby akcyzowej, aby zarządzono ułatwienie w przejeździe w dnie targowe przez rogatki do Krakowa tym osobom, które nie wiozą ze sobą rzeczy, podlegających opłacie.

Mianowania urzędników w Zakładach m. Prezydent miasta zamianował dotychczasowych asystentów pp. Jana Wagę i Stanisława Filipka adjunktami rachunkowemi w X. klasie rangi — pierwszego w m. Izbie obrachunkowej, drugiego w Zarządzie wodociągu miejskiego.

Z teatru w Parku krakowskim. Dobiegają do końca próby z wodewilu C. Danielewskiego p. t. „20.000 nagrody". Autor kieruje osobiście próbami i wystąpi gościnnie w roli Stanisława, podróżnika afrykańskiego, premiera nieodwołalnie w sobotę.

Dziś „Żaki". Ucieszne libretto tej operety, piękne motywy muzyczne zdobyły dłuższe jej powodzenie.

W przygotowaniu „Polak z dolarami w Krakowie" wodewil C. Danielewskiego.

Wieczór na cześć posła Tetmajera. Wczoraj w salach Grand hotelu odbył się wieczór na cześć p. Włodzimierza Tetmajera z okazyi jego wyboru na posła do Rady państwa.

Nowa organizacya ręk dzielników w Krakowie. Jak już donieśliśmy, powstaje w Krakowie nowa organizacya rękodzielników i mieszczan krakowskich. Nosi ona nazwę „Klubu rękodzielników i mieszczan", a lokal nowego klubu mieści się w domu przy ul. św. Krzyża l. 7. Namiestnictwo zatwierdziło już statuty nowego klubu, którego celem jest organizowanie rękodzielników oraz ich uświadamianie zapomocą odczytów zawodowych i naukowych. Inicyatorami Klubu są pp. Wajda, Wolny, Bujas, Cekiera, Węgrzyn, Repetowski, Baruch i Burzyński. W jesieni nastąpi ukonstytuowanie się Klubu i wybór prezydyum.

Szkoła śpiewu prof. St. Bursy, zaszczytnie znanego śpiewaka i referenta muzycznego naszego pisma, została przeniesiona na ulicę Siemiradzkiego l. 17.

Kalendarz Towarzystw ratunkowych, lwowskiego i krakowskiego na rok 1912, ma wyjść w krótkim czasie. Kalendarz, mający przysporzyć dochodów wymienionym Towarzystwom, zawierać będzie oprócz kalendaryum, obszerny dział informacyjny, szematyzm lwowski i krakowski, dział literacki, specyalnie lekarski, opracowany specyalnie przez lekarzy. Pożądanem by było, aby pp. kupcy i przemysłowcy zechcieli poprzeć te wydawnictwo przez umieszczenie w owym kalendarzu anonsów swych firm, gdyż w ten sposób prócz korzystnej reklamy, poprą także cele humanitarne Towarzystw ratunkowych.

Biura Banku ziemskiego w Krakowie przeniesione zostały z domu w Rynku głównym Nr 25 do nowego lokalu przy ul. Wiślnej Nr 8 II. p. (róg Wiślnej i Gołębiej).

Cyrk „Edison" na Błoniach. W nader wygodnym i doskonale wentylowanym nowym budynku cyrku „Edison" na Błoniach od soboty 8 do 15 b. m. zupełnie nowy program. Pierwszorzędne zdjęcia z natury, oraz odegrane przez najlepszych artystów. Celują jak zwykle „Żurnal Pathego", zawierający najświeższe wypadki w świecie, oraz wielce komiczne zdarzenie z życia panny Rózi i Lorci, które się poraz pierwszy wybrały do teatru. Przedstawienia wieczorne rozpoczną się o o godzinie 8-mej wieczór.

Niepowołany mechanik. Pani Emilia Sądecka, właścicielka domu przy ul. Siemiradzkiego, doniosła wczoraj tut. policyi, że jakiś nieznany sprawca poprzecinał przewody elektrycznych dzwonków w jej kamienicy rano koło godziny 11-tej. Po kilkunastu minutach zjawił się w jej mieszkaniu jakiś młodzieniec, rzekomo mechanik, zatrudniony, jak podał w firmie Libana i ofiarował się przeprowadzić naprawę uszkodzonych przewodów. Młodzieniec ten, który podał, że nazywa się Władysław Wierzanowski, wydał się pani Sądeckiej podejrzanym, pani S. przypuszcza nawet, że to on właśnie poprzecinał druty w oszukańczym jakimś zamiarze.

Aresztowanie włamywacza. Policya aresztowała wczoraj 22-letniego Abrahama Birkena, robotnika, rodem z Przemyśla, który dopuścił się przed niedawnym czasem, o czem donosiliśmy, kradzieży z włamaniem na szkodę zegarmistrza Bohrera, przy ul. Gazowej.

Niebezpieczna strzelanina. Wczoraj popołudniu przed dworcem kolejowym strzelał z rewolweru 51-letni Sodor, wyrobnik z Sieprawia. Aresztowany za niebezpieczną strzelaninę, przyznał się, że rewolwer ten skradł z magazynu kolejowego na szkodę architekta Woytyczki.

Piotr — Piotrowi. Piotr Rylski, 15 lat liczący pochodzący z Warszawy, włamał się wczoraj do komórki szewca Piotra Więckowskiego i skradł mu rower wartości 100 kor. Policya aresztowała Rylskiego. Przy aresztowanym znaleziono kilka par wrotek, pochodzących prawdopodobnie również z kradzieży.

Za zrywanie krzewów na plantach aresztowała wczoraj policya Kunegundę Nawarę, 70 lat liczącą i osadziła ją w aresztach „pod telegrafem".

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Władysław Zając, 13 lat liczący pomocnik murarski zajęty przy budowie nowego gmachu magistratu przy pl. Franciszkańskim wiózł wczoraj wapno taczkami idąc deską położoną nad dołem z wapnem. Kiedy był na wysokości 1 m., pośliznął się tak nieszczęśliwie, że spadł do dołu napełnionego wapnem, przyczem doznał poważnych obrażeń klatki piersiowej.

Z kroniki żałobnej.

Kazimiera Grychowska, w 36 roku życia, zmarła w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek po południu.

Gustaw Szeliński, radca rachunkowy namiestnictwa, umarł we Lwowie.

Zofia Klikówna, przeżywszy lat 26, zmarła 6 b. m.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Sobota »Miłość cygańska«
Niedziela pop. »Halka«
Niedziela wiecz. »Krysia leśniczanka«.
Poniedziałek »Miłość cygańska«.

„Malwersacye w Izbie rękodzielniczej".

W sprawie ogłoszonego wczoraj pod powyższym tytułem artykułu, otrzymujemy od p. radcy Jana Wolnego następujące sprostowanie:

Wiadomość, przyniesiona wczoraj przez „Nowiny", jakobym prezydyum miasta zawiadomił w tym dniach o malwersacyach w Izbie rękodzielniczej, nie odpowiada prawdzie, gdyż wogóle w tym przedmiocie z prezydyum miasta nie rozmawiałem. Również nie prawdziwą jest wiadomość, jakobym wniósł doniesienie karne przeciw p. r. Kosobuckiemu, prezesowi Izby rękodzielniczej, natomiast prawdą jest, że wniosłem doniesienie przeciw sekretarzowi cechów w Izbie rękodzielniczej E. Głowackiemu, ponieważ stwierdziłem brak pieniędzy cechowych. Ubolewam, że doniesienie to mogło wywołać wrażenie, jakobym chciał osoby pp. Kosobuckiego i Jarry wmieszać w tę sprawę, co bynajmniej nie było moim zamiarem.

Jan Wolny.

Odnośnie do powyższego sprostowania, redakcya „Nowin" czuje się zniewolona oświadczyć:

Pierwsza część rzeczonego artykułu, tycząca się stwierdzonej, względnie dopiero stwierdzić się mającej malwersacyi funduszów rękodzielniczych, opiera się na wyraźnych informacyach p. radcy Wolnego. Współpracownik „Nowin", który wczoraj o godz. 10 tej przed południem odwiedził p. Wolnego celem zasięgnięcia informacyj w innej obojętnej sprawie, usłyszał z ust jego sensacyjne rewelacye o gospodarce w Izbie rękodzielniczej, którym dlatego dał wiarę, że były poparte 1) zapowiedzią niezwłocznego doniesienia karnego, 2) że nastąpiły w obecności innej poważnej osobistości, mianowicie p. radcy m. St. Nowaka, który przypadkiem w tymże samym czasie przybył do sklepu p. Wolnego i był świadkiem całej rozmowy.

W tych okolicznościach sprawozdawca „Nowin" snadnie mógł przypuszczać, że p. radca Wolny zdaje sobie sprawę z doniosłości podniesionych zarzutów i że podejrzenia swoje gruntuje na faktach.

O godz. 11-tej przed południem zarówno sprawozdawca „Nowin" osobiście, jak redakcya „Nowin" telefonicznie zwróciły się do Izby rękodzielniczej w celu stwierdzenia pewnych przez p. Wolnego przytoczonych szczegółów. Na zapytanie co do p. Kosobuckiego urzędnik Izby (p. Malinowski) odpowiedział, iż p. Kosobucki przed kilku dniami wyjechał z Krakowa i przebywa — podobno — we Lwowie; na zapytanie zaś co do sekretarza cechowej kancelaryi Głowackiego oznajmił, iż tenże od tygodnia nie pokazał się w biurze, a adres jego mieszkania jest nieznany. Wyraźnie zaznaczamy, że o zasuspendowaniu tegoż Głowackiego nie zawiadomiono ani redakcyi, ani sprawozdawcy „Nowin".

Sprawozdawca „Nowin" udał się wreszcie do dyrekcyi policyi, gdzie w biurze p. komisarza inspekcyjnego drа G. zastał p. Wolnego, wnoszącego protokolarne doniesienie. Treści tego doniesienia sprawozdawca „Nowin" zbadać nie mógł, ale z natury rzeczy snadnie mógł je uważać za identyczne z poprzedniemi rewelacyami p. r. Wolnego, tembardziej, że p. radca Wolny, korzystając z chwilowego odwołania komisarza dra G. do telefonu, szepnął sprawozdawcy na ucho: *„P. Kosobucki już kilka dni temu wyrobił sobie paszport do Rosyi"*.

Informacya, udzielona w takiem miejscu i w takich warunkach, musiała sprawozdawcy naszemu wydać się wiarygodną i pewną. Zaznaczyć przytem należy, że w biurze inspekcyjnego komisarza znajdowało się podówczas kilka jeszcze osób, czekających swej kolei (między innymi pan Poleński), które słyszały niewątpliwie przynajmniej część doniesienia p. Wolnego, więc sprawa już tem samem musiała się stać i stała się w mieście tak głośną, że dziennik przemilczeć jej nie mógł.

Tyle co do pierwszej części artykułu. Wyjaśnienie to uważamy za konieczne, aby odeprzeć ewentualny zarzut, iż redakcya lekkomyślnie dała wiarę plotkom, szarpiącym cześć obywateli.

W drugiej części artykułu mieszczą się informacyjno-krytyczne uwagi o sprawozdaniu Wydziału Izby rękodzielniczej wydanem poraz pierwszy za ubiegłe lata, a nie zawierającem wcale rachunkowego zestawienia funduszów na budowę Domu Rękodzielniczego, oraz krótki krytyczny pogląd na system rządów prezesa Izby p. Kosobuckiego. Ta część artykułu jest oczywiście wyrazem opinii redakcyi.

Jak poranne dzienniki krakowskie doniosły, prezes Izby p. Kosobucki bynajmniej nie uciekł z Krakowa, lecz od kilku dni przebywał we Lwowie, biorąc udział w posiedzeniach rady przemysłowej, a wczoraj wieczorem powrócił do Krakowa. Dzisiaj wieczorem ma się odbyć posiedzenie wydziału (dawnego wydziału) Izby, celem zbadania i odparcia zarzutów.

P. Kosobucki osobistą swą sprawę **powierzył adw. prof. dr Rosenblattowi**, który zapewne wytoczy rzecz przed forum sądowe. Równocześnie policya wdrożyła dochodzenia w tej sprawie, które prowadzi kom. pol. p. Krupiński.

Malwersacye, popełnione w Izbie rękodzielniczej, odnoszą się, jak nam komunikują, tylko do **funduszów cechowych** — a popełnił je sekretarz cechowy E. Głowacki. Soma sprzeniewierzonych kwot (opłat od uczniów i taks inkorporacyjnych od majstrów) dochodzi do 700 koron. Podobno na skutek wykrycia tych malwersacyj przez r. Wolnego p. Kosobucki zasuspendował Głowackiego w urzędowaniu w dniu 28 czerwca. (Ow Głowacki wogóle nie zażywał dobrej opinii. Poprzednio jako funkcyonaryusz magistratu został wydalony za kradzież stempli).

Fundusze **Izby rękodzielniczej**, której skarbnikiem jest p. Jarra, znajdują się w porządku, a manipulacya z nimi jest ostrożna.

Fundusze **budowy Domu rękodzielniczego** są w przechowaniu skarbnika p. St. Drozdowskiego, umieszczone są na książeczkach Kasy Oszczędności, wynoszą kilkanaście tysięcy koron i podlegają ścisłej kontroli. Wydział Izby rozpatrzy dzisiaj tę sprawę i niewątpliwie ogłosi także rachunkowe zestawienie wszystkich datków i składek cechowych na cele budowy Domu.

Wybory w Dąbiu i Ludwinowie.

Agitacya wyborcza w owych dwu przyłączonych dzielnicach, mających w przyszłą środę wybrać po jednym radcy, rozwinęła się na dobre.

Na **Dąbiu** po mandat radziecki sięgają socyaliści, rozzuchwaleni snadź powodzeniem przy wyborach do Rady państwa. Mianowicie przeciw dyr. Szarkowi, który zażywa w Dąbiu powszechnego poważania, staje do walki dr Marek, za którym „towarzysze" gorliwie agitują. Ale wątpimy bardzo, czy czerwona agitacya natrafi na grunt podatny.

Na **Ludwinowie** najpoważniejszym kandydatem jest znany kupiec p. Marceli Dutkiewicz, którego energia i dobra wola zaskarbiają mu liczne sympatye i uczynią zeń pożytecznego członka Rady miejskiej. Kontrkandydatem p. Dutkiewicza jest p. Batko. Przypuszczamy jednak, że p. Batko wobec pewnych szkopułów, o które jego kandydatura snadnie rozbić się może, ustąpi z pola walki, a wówczas wybór p. Dutkiewicza niewątpliwie nastąpi jednomyślnie.

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie,

9 plac Maryacki, telefon 1308.

otrzymała i poleca dzieła co tylko wydane p. t.

Tesnier O. Przełożony Kongregacyi Ojców Przenajśw. Sakramentu: Tajemnice Różańca Św. zastosowane do adoracyi Przenajśw. Sakramentu. str. 129 w 32 ce opr. w płótno ang. brzegi złocone K. 2.

Cały dochód przeznaczyła Czcigodna tłomaczka tego dziełka na budowę kaplic łacińskich na Rusi.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Panienka licząca lat 18 poszukuje zajęcia do dzieci jako bona. Zgłoszenia poste restante M. K. Bochnia. 1036

Zdolne i szybkie

staniczarki przyjmie zaraz magazyn St. Chochorowskiej w Krynicy. Pomieszkanie wikt na miejscu. Płaca wedle zdolności. 1040

Chłopiec potrzebny do handlu Józefa Słomki w Swiatnikach. 1039

Do wynajęcia:

Sklep z pokojem lub osobno zaraz do wynajęcia, wiadomość Długa 15 u właściciela. 1037

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniej handel

Teofila BĘKNERA

Kraków, Długa l. 4 obok Apteki. 657

L. 8100.

Ogłoszenie kokursu.

Wydział Rady powiatowej bocheńskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę koncepisty przy Radzie powiatowej w Bochni.

Warunki otrzymania posady są:

1) nieprzekroczony 40 rok życia,

2) obywatelstwo austryackie,

3) ukończone studya prawnicze z 3 egzaminami państwowemi lub doktoratem z praw (pierwszeństwo mieć będą kompetenci, którzy się wykażą praktyką administracyjną),

4) Znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, ponieważ z posadą tą połączony będzie obowiązek lustrowania majątków gminnych, przeto kompetenci winni nadto albo się wykazać egzaminem z rachunkowości państwowej, bądź też zobowiązać się w podaniu do złożenia egzaminu tego do 6 miesięcy.

5) Do posady tej obecnie prowizorycznej, przywiązana jest płaca 2000 Kor., po roku może nastąpić stabilizacya wraz z przyznaniem dodatku aktywalnego 400 Kor. i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich po 200 Kor.

Tytułem zwrotu kosztów podróży będzie przyznawane kilometrowe po 40 hal., oraz dyety 6 Kor. 40 hal. za 1 dzień.

Podania wnosić należy do dnia 1 sierpnia br. do kancelaryi Wydziału powiatowego w Bochni. 1035

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza Krakowskiego

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuję po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów.

917 Zarząd ogrodu przy cmentarzu w Krakowie.

976

Oznajmiamy

Szan. Panie że już mamy na składzie tak wielce pożądane kuchenki naftowe o płomieniu gazowem bez smendu i kopciu na zewnątrz. Kuchenki te są niezbędną potrzebą domową w każdem większem i najmniejszem gospodarstwie domowem a szczególnie na sezon letni i wyjazd.

Firma **Dr. Olszewski i Ska**

Skład lamp i rozwóz nafty niezapalnej żarowej. Ulica Bracka l. 9.

„SINGERA“ „66“

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

„SINGERA“ maszyny

nabywać można li tylko w naszych 264 składach.

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Pierwsze Krakowskie Biuro dla Kupna i Sprzedaży

„UNITAS“

Kraków, ulica Czysta 13.

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni. 781

Słynny od 30 lat

Zakład Leczniczy

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych

Dra J. KAJDACSY

długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.

w Budapeszcie

VIII. ul. Józsefkörút 2

leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.

Injekcye „Ehrlich 606“ są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 880

Korespondencya w polskim języku.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Lwów, ul. Akademicka L. 12. Filia: Kraków, ul. Straszewskiego L. 28.

Dostarcza na kredyt

na dogodne długoletnie spłaty (Do lat pięciu)

Wszelkie maszyny, motory i narzędzia

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. i urządza:

KOMPLETNE PRACOWNIE I FABRYKI

we wszelkich gałęziach przemysłu. 668

Plany i kosztorysy bezpłatnie!

Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez własnych techników i monterów!

Dostarcza także wszelkich surowców.

ŚRODKI OWADOBUJNE!!!

Zacherlin

Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.

Na muchy: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.

Przeciw molom: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.

Na pluskwy: Ting-Ting. 1027

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW Rynek 37

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie

z prawem publiczności

Sebaldy Münnichowej

w Krakowie ulica Radziwiłłowska l. 13

obejmuje

1) **Cztery kursa** równorzędne kursom Seminaryów rządowych,
2) **Kurs przygotowawczy** dla uczenic, którym brak wieku lub odpowiedniego przygotowania.

Z początkiem września 1911 r. otwiera się dla uczenic tegoż Zakładu

Internat

Dom osobny, tylko dla celów Zakładu przeznaczony, urządzenia odpowiadające najnowszym wymogom hygieny, oświetlenie elektryczne — łazienka itp. Regulamin dąży do wyrobienia charakteru i samodzielności

Ceny umiarkowane

Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje i udziela bliższych wiadomości zarząd Zakładu: ul. Radziwiłłowska 26 parter, w godzinach przedpołudniowych od 9-ej do 12-ej.

Wpisy powakacyjne rozpoczną się 29 sierpnia. Egzamina wstępne odbywać się będą 1-go i 2-go września. 1024

862

Wiktor Czaplicki

Jubiler, Kraków, Sukiennice l. 6.

Największy wybór pierścionków zaręczynowych, srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie. Magazyn został przeniesiony z pod numeru 1 pod Nr. 6 w Sukiennicach.

981

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, **tylko lud polski i polski robotnik!** Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła **„Pobudka“** wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpigroszom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają **nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki,** to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: **„Pobudka“ Mra W. Bełdowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdobywających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis **„Pobudka“** i moje nazwisko **Mr. W. Bełdowski,** to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibułek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można **„Pobudkę“**, od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibułek **„Pobudka“**, niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: **„Pobudkę Bełdowskiego“**

Mr W. Bełdowski

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Rządowo uprawniona 80

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tod Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

CHŁOPCÓW

do roznoszenia gazet

poszukuje Biuro Dzienników i Ogłoszeń

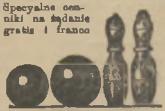
MARYANA HUPCZYCA

w Krakowie, przy ulicy Wiślnej Nr. 2

Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej 408

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco



Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37

C. K. UPRZYW.

POWSZECHNY BANK OBROTOWY

FILIA W KRAKOWIE RYNEK GŁÓWNY L. 8

CENTRALA: WE WIEDNIU I., WIPPLINGERSTRASSE 28

KAPITAŁ AKCYJNY I FUNDUSZ REZERWOWY 52 MILIONÓW K.

FILIE: Bruck nad Murem, Budziejowice, Freudenthal na Śląsku, Hodonin, Grac, Igława, Klosterneuburg, Kraków, Krems nad Dunajem, Krumau, Lublana, Lundenburg, Maehrisch Trübau, Neunkirchen, Sternberg, Stockerau, Waidhofen nad Ybbsem, Wiener-Neustadt. 1024

ODDZIAŁY WE WIEDNIU:

I. Wipplingerstr. 28
I. Stock-im-Eisenplatz 2 (przedt. Anton Czjzek)
I. Stubenring 14
II. Taborstrasse 18
II. Praterstrasse 67
IV. Margaretenstr. 11
VII. Mariahilferstr. 122
IX. Nussdorferstr. 10
X. Favoritenstrasse 65
XII. Meidlinger Hauptstrasse 3
XVII. Elterleinplatz 4

Przeniósł swoje biura na Rynek główny Nr. 8, I. piętro.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.